Nr. 152. — Rocznik XXIII. **Sobota, 7 lipca 1894.**

Kuryer Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 lipca.

Z bieżącéj chwili.

Francya pochowała drogie zwłoki — a sposób, w jaki to uczyniła przynosi cześć zarówno zgasłemu prezydentowi, jak jéj samej. Nad grobem jednak nowe wyrasta życie. Oddawszy cześć należną szczątkom zamordowanego prezydenta — naród francuzki z całą uwagą zwraca się do prezydenta żyjącego, który wśród tak nadzwyczajnych okoliczności stanął na najwyższym posterunku, by kierować nawą państwa. Jest w tem zarazem wzruszająca i głęboka myśl polityczna, że po chwili, gdy złożono szczątki Sadi-Carnota na wieczny spoczynek, Casimir-Perier ogłasza swoje orędzie. Widzimy w tem bezpośredniem po sobie następstwie aktów tak różnorodnych, objawy żywotności narodu, dowód siły moralnéj, stwierdzający, że naród francuzki z wytkniętéj drogi nie da się wykoleić, choćby mu nawet przyszło przejść przez — trupa prezydenta rzeczypospolitéj. Naród zapłacze nad tragicznym zgonem swojego zwierzchnika i powołanego przodownika, ale wnet osuszy łzy i nowe rozpoczyna życie.

Orędzie nowego prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj, pana Casimir-Periera, jest takim nowego życia posiewem. Być może, iż na niezwykłość orędzia złożyły się nadzwyczajne okoliczności, wśród których ono powstało; faktem jest, że pierwsza oficyalna enuncyacya nowego prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj, która jest niejako jego programem i podstawą jego działania na przyszłość, wyróżnia się zarówno tonem, jak treścią od tych wszystkich orędzi, które mieliśmy dotychczas sposobność słyszec. Sądzimy, że orędzie Periera musi wszędzie znakomite zrobić wrażenie. Jest ono więcéj, aniżeli zwyczajną zbieraniną frazesów, często wprawdzie bardzo pięknych, ale niemniéj często także bardzo pustych. Jest ono też więcéj, aniżeli suchem wyliczeniem projektów ustawodawczych, których załatwieniem ma się zająć ciało prawodawcze.

W orędziu prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj przebija się przedewszystkiem jego osobistość. Nie ma w niéj ani śladu owéj udawanéj, a zatem fałszywéj skromności, do któréj się często w takich wypadkach uciekają ludzie o nieskazitelnym zresztą charakterze, gdy dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, albo dzięki zaufaniu ogółu, dopną się w hierarchii społecznéj najwyższego stanowiska. „Ciężar odpowiedzialności nadto przytłacza moje barki, ażebym mógł odważyć się mówić o wdzięczności. Kocham ojczyznę nadto głęboko, ażebym się czuł szczęśliwym w dniu, w którym staje się jéj najwyższą głową.“ To wszystko, czem Kaźmierz Perier odwdzięcza się zgromadzeniu narodowemu za to, że go wyniosło na najwyższy w państwie szczebel, za to, że go wybrało prezydentem rzeczypospolitéj francuskiéj.

Niejednemu może to się wydawać za mało, nam się wydaje, że w tych słowach mieści się bardzo dużo. Jest w nich poczucie własnéj godności, pewności siebie, które z jednéj strony powinno zaimponować szerokim masom ludności, a z drugiéj strony zawiera w sobie gwarancyą, że na czele państwa stanął człowiek, ktory potrafi dotrzymać danego słowa, który zdolen jest do urzeczywistnienia tego, co sobie przedsięwziął.

Wysoce charakterystycznemi i na wyszczególnienie zasługującemi wydają nam się także słowa nowego prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj, w których zapewnia, iż niezłomny ma zamiar losów Francyi przez siedm lat nie oddawać w inne ręce. Tego rodzaju słowa, wypowiedziane przy tak uroczystéj okazyi, muszą działać pokrzepiająco i mogą istotnie obudzić wiarę, że ten, któremu losy kraju poruczono, przejęty uczuciem swojéj odpowiedzialności, będzie uważał za swój święty obowiązek strzedz tego, ażeby prawa, dane mu przez konstytucyą, nie były zapoznawane, ani nie uległy przedawnieniu.

Nie bez powodu podnosimy te ustępy orędzia prezydyalnego, które są przedewszystkiem znamienne dla osoby Periera, które noszą na sobie piętno jego osobistego charakteru i jego politycznych przekonań. Dużo naturalnie w orędziu myśli ogólno-politycznych, a wcale nie tuzinkowych, i niezawodnie będziemy jeszcze mieli sposobność niejednokrotnie do téj enuncyacyi prezydenta powrócić; dzisiaj, pod pierwszem wrażeniem raportu telegraficznego, chcieliśmy przedewszystkiem to podnieść i to podkreślić, co nam się wydaje charakterystycznem dla samego Periera. Raz jeszcze złożył on dowód, że jest w istocie osobistością prononsowaną. Był nią dotychczas w najlepszem tego słowa znaczeniu — a dowodem tego mógłby także być jego wybór na prezydenta rzeczypospolitej. Perier stanął na czele państwa nie dzięki kompromisowi, ale głosami umiarkowanych republikanów. Niemniéj jednak wierzymy mu, że dzisiaj nie uważa się za męża żadnego stronnictwa, że należy do Francyi i do rzeczypospolitéj. Perier gotów istotnie złożyć dowód, że Francya lepszego wyboru uczynić nie mogła.

---

* *Piszą nam z miasta:* „Pomysły szowinistyczne u naszych współobywateli niemieckich mnożą się i wyrastają jak grzyby po deszczu. Zaraz po wiecu jakiś heraldyk przyszłości, w pismach tutejszych domagał się, żeby W. Księstwu Poznańskiemu nadano nowe barwy krajowe, albowiem dotychczasowe, to jest czerwono-białe w opinii polskiéj zaprowadzają „zamęt“, ponieważ barwy czerwona i biała są także barwami narodowo-polskiemi. Tą drogą daléj postępując, trzeba będzie na uspokojenie niemieckiego szowinizmu znieść „ułanki“ i „litewki“ we wojsku pruskiem, u kirysyerów zastąpić „pałasze“ Flammbergerami, bo wszystko to zanadto przypomina „wojsko polskie“ i może wzbudzić „nieuprawnione aspiracye“. Przecież i piechota pruska od roku 1863 począwszy, zaczęła nosić polskie długie cholewy i spodnie przewieszać na nie na sposób polski. Bardzo to pięknie i wygodnie, ale mogłoby także wpłynąć na „zamieszanie pojęć polskich“. Więc ustać i to powinno dla ratunku „zagrożonéj niemczyzny“. W tym celu dużoby jeszcze zrobić należało. Jakiś szowinista tutejszy „stwierdził“ niedawno, że pewien nauczyciel gimnazyalny dopiero z wolterowskiego Charles XII dowiedział się, że jego rodzina jest polską, a tak na niego odkrycie to oddziałało, że na prawdę został Polakiem. Czyż więc nie należałoby skasować w szkołach tak niebezpiecznego autora? Nawet wzorowo urządzoną pocztę pruską należałoby zreformować w duchu antipolskim, bo jak się dowiadujemy właśnie z „Deutsche Revue“ — już w roku 1872 książę Bismarck nazwał to wobec posła Reichenspergera, bardzo podejrzaną rzeczą, że za pomocą król. pruskiéj poczty ś. p. prałat Koźmian korespondował z Arcybiskupem moguńckim. Ukuć małe prawo wyjątkowe, a nadużycia takie ustaną. A już zgoła Niemcom powinno się zakazać życia towarzyskiego z Polakami, bo znów ten sam książę Bismarck wyraził wtedy życzenie, żeby „za obiedwie nogi obwieszono“ radzcę ministeryalnego Kraetziga, ongi naczelnika oddziału katolickiego w ministerstwie oświaty za to, że bywał w polskich domach arystokratycznych i czuł się niejako „pod jedną kołdrą“ z Polakami, po za którymi „stać się powinno zawsze z bagnetem wystawionym do ataku“. Może to wszystko wezmą na uwagę pątnicy bismarckowscy, których z Poznania poprowadzi do Warcina między innymi p. Kirsten, kolektor loteryi. Projekta takie znakomicie by urozmaiciły porządek dzienny warcińskiego sejmu antypolskiego, po za uprawnioną zresztą adoracyą dla twórcy cesarstwa niemieckiego, bo co mówią o odbudowaniu „jedności“ niemieckiéj, jest przecież tylko także szowinistyczną blagą, jakich bardzo dużo w owéj przecenionéj wielkości bismarckowskiéj, o któréj przecież historya dopiero wypowie ostatnie słowo, głosem bardzo odmiennym od tegoczesnéj wrzawy szowinistycznéj.

---

* „*Kreuz Zeitung*“ ciekawą podaje wiadomość z Jarocina. Przybyło tam pociągiem od strony Kluczborka kilku oficerów rosyjskich w pełnym mundurze i przy broni. Wyszedłszy z wagonu na peronie spotkali najprzód majora pruskiego, a następnie kilku oficerów, a ostatecznie jenerała pruskiego, ale żaden z nich nie uważał za potrzebne, oddać nawet tylko wojskowego ukłonu pruskim oficerom.

„Kreuz Zeitung“ zapewnia, że oficerom pruskim nie wolno swobodnie przekraczać granicy, a przekroczywszy ją w porozumieniu z rosyjską władzą, muszą odpasywać broń przyboczną. „Kreuz Zeitung“ radzi tedy, żeby oficerom rosyjskim, nie znającym się widocznie na elementarnych względach grzeczności, zupełnie zabroniono wstępu na terytoryum pruskie — aż „do przyszłéj mobilizacyi“.

Jakkolwiek znaną nam jest buta rosyjskiéj sołdateski, a grzeczności rosyjskich „mołodców“ i „gerojów“ nie myślimy brać w obronę, ten referat „Kreuz Zeitung“ trochę nam się zdaje przesadzonym. Gazeta ta, jak wiadomo, w ostatnich czasach popada w przesadzony szowinizm, który widzi wszystko już nietylko przez okulary, ale przez szkła powiększające stokrotnie. Czego to korespondent téjże gazety nie popisał o wiecu katolickim i wizytacyach kościelnych! Pewnie i ten jarociński „wypadek“ będzie dziełem szowinistycznéj przesady. Zanadto wielki respekt mają po tamtéj stronie przed armią pruską, żeby sobie oficerowie rosyjscy i do tego nie na swoich śmieciach, mieli pozwolić na taki objaw lekceważenia. Oficerowie pruscy mieli być bez paletotów, tak że ich po sutych epoletach nie trudno było rozpoznać.

O święceniu niedzieli i świąt.

Referat wygłoszony na wiecu polsko-katolickim w Poznaniu 5 czerwca 1894 przez Marcelego Czarneckiego.

(Dokończenie).

Wreszcie w roku 1890 Cesarz Wilhelm II sam uchwycił inicyatywę i wydał 4. 2. 90 r. orędzie, w którem jako jeden z najgłówniejszych środków przeciw wzmagającemu się socyalizmowi podaje zapewnie nie klasie robotniczej odpoczynku niedzielnego, i wzywa kanclerza do zwołania kongresu międzynarodowego celem obmyślenia wspólnych środków do skutecznej ochrony robotnika.

W marcu tego samego roku zebrała się konferencya międzynarodowa w Berlinie i obradowała aż do 29 marca.

Na naczelnem miejscu powzięła uchwałę uznawającą konieczną potrzebę zabezpieczenia robotnikowi wypoczynku niedzielnego.

Dnia 6 maja rząd przedłożył parlamentowi projekt zmieniający odnośne paragrafy ustawy procederowej tyczące się święcenia niedzieli. 19 maja poseł p. Cegielski ponownie przemówił w tej sprawie i gorąco polecał przedewszystkiem przyjęcie przepisów o odpoczynku niedzielnym.

Zasiadał również w komisyi, której projekt rządowy przekazano, i w jej obradach nader czynny brał udział.

Projekt rządowy przyjęto ostatecznie w plenum z drobnemi zmianami, i ustawa o święceniu niedzieli publikowaną została 1 czerwca 1891.

A teraz pozwólcie mi, Panowie, zareferować Wam w krótkiem streszczeniu o najważniejszych przepisach prawnych tej nowej ustawy zawartych w paragrafach 105—105 i noweli procederowej.

Odpoczynek niedzielny przez niniejszą ustawę unormowanym jest jedynie dla robotników i personału zatrudnionego w handlu i w przemyśle, jednakże mocą rozporządzenia cesarskiego wydanego za zezwoleniem Rady związkowej rozszerzonym być może na korzyść wszystkich robotników.

Nie wyznacza też ustawa wyraźnie dni, które jako dnie świąteczne uważane być mają, pozostawia to rządom pojedyńczych państw związkowych.

W państwie pruskiem prócz niedzieli następujące dnie są świętami prawnie uznanemi: Drugie Święto Bożego Narodzenia, Nowy Rok, Wielki Piątek, drugie Święto Wielkanocne i Zielonych Świątek, Wniebowstąpienie Pańskie i Busstag.

Pominąwszy robotnice i młodych ludzi niżej lat 16, którym wypoczynek całodzienny w niedziele i święta zapewnionym jest bezwarunkowo, ustawa rozróżnia dwie kategorye robotników.

Do pierwszej kategoryi należą ci robotnicy, którzy pracują w kopalniach, łomach, hutach, solankach, w zakładach fabrycznych, warsztatach, cegielniach, przy budowlach i placach budowlanych.

Zatrudnianie robotników zaliczonych do tej pierwszej kategoryi w niedziele i święta w ogóle jest zakazane przez cały dzień, począwszy od północy aż północy. Przerwa w pracy w dni świąteczne trwać więc winna najmniej 24 godzin, a gdy dwa święta po sobie następują, 36 godzin, wreszcie w święta Wielkanocne i Zielonych Świątek 48 godzin.

Pewne wyjątki są jednakże dozwolone w takich razach, gdy przerwa w pracy narazićby mogła przedsiębiorcę na wielkie straty. I tak Rada związkowa od zakazu pracy w niedziele i święta zwolnić może takie fabryki i przedsiębiorstwa, które z przyczyn z natury rzeczy samej wynikających nie znoszą przerwy lub zwłoki w pracy, albo które są w biegu tylko przez pewien czas, o pewnych porach w roku, n. p. cukrownie, gorzelnie, cegielnie polne, kopalnie węgli itp.

Nadto władza niższa administracyjna w przypadkach nadzwyczajnych, w razie nagłej, nieodzownej potrzeby może pozwolić na wyjątki na pewien czas, pozwolenie to jednakże ma być danem piśmiennie.

Do drugiéj kategoryi zalicza prawo terminatorów, czeladników i robotników zajętych w ruchu handlowym — im Handelsgewerbe — i obejmuje również handel okrężny.

Wyjętym jednakże jest wyraźnie personał zatrudniony w aptekach, gospodach, szynkowniach, teatrach, w ruchu komunikacyjnym, a więc mianowicie przy kolei żelaznéj i poczcie.

W przemyśle handlowym nie wolno w niedziele i święta pracować dłużéj jak 5 godzin, w pierwsze Święto Wielkanocne i Zielonych Swiątek i w pierwsze święto Bożego Narodzenia, wszelka robota przez cały dzień jest zabroniona.

W państwie pruskiem godziny, podczas których praca w niedzielę jest dozwolona, muszą być oznaczone przez władzę administracyjną pomiędzy godziną 7 rano, a godziną 2 po południu.

Uwzględnić przy tem należy główne nabożeństwo za poprzedniem porozumieniem się z władzą duchowną.

Natomiast w ostatnich 4 tygodniach przed Bożem Narodzeniem, lub gdy zachodzi konieczna potrzeba miejscowa, i w inne niedziele i święta, władza policyjna może pozwolić na dłuższe zatrudnianie robotnika w ruchu handlowym, najwięcéj jednak przez 10 godzin.

Nadto statuty gminne, powiatowe lub prowincyonalne mogą jeszcze więcéj ograniczyć pracę niedzielną w przemyśle handlowym.

Niezależnie od powyższych przepisów zakazujących pracę niedzielną w handlu i przemyśle pewne roboty konieczne są dozwolone w niedziele i święta tak np. prace, które w razie naglącéj potrzeby — in Notfällen — lub ze względu na dobro publiczne bezzwłocznie muszą być podjęte, dalej roboty, które w święto wykonane być muszą celem utrzymywania porządku wewnętrznych urządzeń w zakładach fabrycznych, lub przemysłowych, np. drobne konieczne reperacye narzędzi lub maszyn pomocniczych, wreszcie prace nieodżownie potrzebnie dla uniknięcia zepsucia się towarów surowych, np. w melcarniach i browarach.

Jeżeli roboty te trwają dłużéj jak 3 godziny, albo jeżeli w skutek tego robotnik nie może być na nabożeństwie, natenczas chlebodawca obowiązanym jest dać mu co trzecią niedzielę wypoczynek 36 godzinny lub też co drugą niedzielę od 6 tej rano do 6 tej wieczorem.

Nadto nakazuje, prawo chlebodawcom, aby zapobiedz możliwym nadużyciom z ich strony, ułożyć dokładny wykaz, z którego władza każdéj chwili przekonać by się mogła, ilu robotników, jak długo i w jaki sposób bywa zajętych.

Wreszcie wyższa władza administracyjna — w Prusach prezes rejencyjny — może ustanowić wyjątki od ogólnych przepisów w tych gałęziach przemysłu i handlu, które zaopatrują ludność w codzienne potrzeby. Na mocy tego paragrafu pruska ustawa wykonawcza dozwala na udzielanie w razie potrzeby większéj miary swobody i wolności co do pracy w dni świąteczne n. p. rzeźnikom, piekarzom, golarzom, w zakładach kąpielowych i t. p.

Oto krótkie streszczenie najważniejszych przepisów obecnie obowiązującéj ustawy Rzeszy o spoczynku niedzielnym.

Jak Panowie widzicie, myślą przewodnią całej ustawy jest ochrona robotnika od zbytecznego wyzyskiwania sił jego i pracy, zapewnienie mu pewnej miary wypoczynku w niedzielę i w najgłówniejsze święta i danie mu sposobności uczęszczania w dni te na nabożeństwo, święcenia dni świątecznych według przykazania Bożego i zadośćuczynienie obowiązkom swym religijnym.

Oczywiście w życiu praktycznem zasada święcenia niedzieli i świąt ściśle bezwzględnie zawsze i wszędzie przeprowadzić się nie da, to też prawodawstwo uwzględnia i uwzględnić musiało pewne nieodzowne potrzeby, wymagania i okoliczności tak samo jak i Kościół nasz święty je uznaje, także na pewne słuszne wyjątki od ogólnéj zasady w razach koniecznych i my z naszego katolickiego stanowiska zgodzić się możemy. Jako katolicy z głębi serca do wiary Ojców naszych przywiązani, jako wierni synowie Kościoła uznając konieczną potrzebę dla każdego bez wyjątku nietylko już wypoczynku niedzielnego, ale przedewszystkiem przywrócenia niedzieli charakteru jéj świętego, święcenie dni świątecznych tak jak Bóg przykazał i Kościół nasz święty nas naucza, z jak największém zadowolnieniem i z radością witamy w nowém prawodawstwie tryumf ten zasad chrześciańskich, powrót do ściślejszego zachowania trzeciego przykazania Bożego i przepisów kościelnych. Nie jest zadaniem mego skromnego referatu wdać się w ocenienie krytyczne poszczególnych przepisów, które ustawa z roku 1891 o święceniu niedzieli i świąt zawiera, pozostawiam to raczéj osobom fachowym specyalnie się tą sprawą zajmujących. Niewątpliwie jednak i obecnie obowięzujące prawo na swoje niedostatki, nie odpowiada w zupełności wszystkim naszym życzeniom co do święcenia niedzieli niechaj tylko wspomnę o szynkowniach i o ruchu towarowym na kolejach żelaznych w dni świąteczne. Szynkownie wyraźnie od ogólnego zakazu pracy niedzielnéj są wyjęte, a władze administracyjne często zbyt luźno się co do téj sprawy zapatrują i pozwalają na wyjątki dające nieraz powód do zgorszenia.

Daléj ruch towarowy na kolejach żelaznych powinien być w niedziele i w najgłówniejsze święta o ile się tylko da ograniczonym, do czego jak się zdaje według zapowiedzi ministra Thielena kroki są już zrobione. Katolicy w całych Niemczech usilnie nad tém pracują, by usunąć istniejące te braki i szczerby w prawodawstwie co do święcenia niedzieli i świąt, ażeby poprzeć te usiłowania i dążności pozwalam sobie zaproponować Panom przyjęcie następujących dwóch rezolucyi:

(Rezolucye te podaliśmy już poprzednio. Red. „Kur. Pozn.“)

Międzynarod. porozumienie co do zwalczania anarchizmu.

Z powodu ostatniéj zbrodni anarchistycznéj, popełnionéj na prezydencie Carnocie, niektóre pisma nawołują znowu rządy europejskie, aby energicznie pomyślały o środkach międzynarodowych ku wytępieniu anarchizmu. Po międzynarodowem porozumieniu spodziewają się one jak najlepszych skutków, jeśli nie stłumienia anarchizmu, to przynajmniéj złagodzenia jego ohydnych objawów. Nadziei tych nie podzielamy i to z wielu przyczyn rzeczowych. Pojedyńczych anarchistów można ścigać, a gdy popełnią zbrodnią zasługującą na karę śmierci, można ich tracić, jeżeli się ich pochwyci. To też dzieje się we wszystkich krajach i na to nie potrzeba międzynarodowéj umowy. Policye wszystkich krajów popierają się zresztą wzajemnie w dozorowaniu i ściganiu zbrodniarzy wogóle, a specyalnie zbrodniarzy anarchistycznych. Więcéj ponad to ani policye, ani rządy zrobić nie mogą. Tego dowodzą fakty. Więcéj też nie zrobią i nadal, choćby nie wiedzieć jakie międzynarodowe umowy pozawierano. Międzynarodowa umowa w tym wypadku nie jest niczem więcéj, jak tylko modnem hasłem, formułką czarodziejską, w którą się wierzy, gdy się nie ma innéj rady, ale w któréj absolutnie nie ma żadnéj treści. Boć anarchizm, ten skrajny wyrost indywidualizmu, nie potrzebuje związków, stowarzyszeń, któreby można rozwiązywać, ani organizacyi, któreby można niszczyć, ani składek pieniężnych lub zbioru materyałów, któreby można konfiskować. Tem różni się on od wszystkich stronnictw politycznych, a więc i od socyalistycznego.

Anarchizm w ogóle nie potrzebuje mas, lecz tylko poszczególnych jednostek, zdecydowanych na śmierć, jak Ravachol, Vaillant, Henry, Caserio. Operuje on najprostszemi środkami, materyami wybuchowemi, które każdy człowiek może sobie sporządzić z najniewinniejszych ingredyencyi, lub jak Caserio, nożem, który za parę centów można kupić w pierwszym lepszym sklepie. Cóż można zrobić z takiemi indywiduami? Najskrajniejszych środków

represyjnych i tak się przeciw nim używa. Traci się je, gdy się je ma w ręku. Zabija się je, i same one wiedzą dobrze, że je śmierć czeka za ich czyny. Ale śmierci się one nie boją. A więcéj ponad odstraszenie nie mogą tu uczynić ani policya, ani sądy dla zapobieżenia zbrodniom. Wynika ztąd, że do wytępienia anarchizmu są one niezdolne, i dobrzeby było, gdyby rządy nie traciły czasu i nadziei na coś, co tak mało może tu dopomódz, jak konwencya międzynarodowa dla zwalczania anarchizmu. Daleko skuteczniéj byłoby dla nich — wziąć się na seryo do wystudyowania samego anarchizmu i jego przyczyn, których w części szukać należy w życiu bezreligijnem.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 4 lipca.

(Prof. Nothnagel. — Z obozu młodoczeskiego. — Cesarz w Campiglio).

(con) Profesor Nothnagel nareszcie dzisiaj mógł wygłosić prelekcyą w klinice (w ogólnym szpitalu). Dzięki energicznéj kontroli, nie wpuszczono do sali żadnego studenta, nie zapisanego na wykłady profesora Nothnagla, a nadto w dziedzińcu szpitala na wszelki przypadek znajdował się komisarz policyi ze strażnikami. Prelekcya więc pana Nothnagla odbyła się bez wszelkich demonstracyi, a że za kilka dni wykłady się skończą, przeto téż ten epilog zajść w towarzystwie ratunkowem zapewne nie przybierze już większych rozmiarów. Tymczasem w krużgankach wszechnicy raz po raz wydarzają się kłótnie, nawet bójki pomiędzy studentami anty-semickimi a semitami. W każdym razie epizod ten wykazał, że ruch antysemicki potężnie się wzmógł na wszechnicy, że mianowicie wszystkie tak zwane „burschenschafty“ przyznawają się do antysemityzmu. Dwa stowarzyszenia polskie „Ognisko“ i „Polonia“ w sporze tym zajęły stanowisko neutralne i to całkiem słusznie, bo medycy nasi powinni się starać skorzystać jak najwięcéj z wykładów profesora Nothnagla, a kwestya, jakie stanowisko po za wszechnicą wymieniony profesor zajmuje względem semityzmu i antysemityzmu, mało nas obchodzi. Niewątpliwie najwięcéj do rozognienia namiętności przyczyniły się dzienniki semickie, jak antysemickie. Minister oświecenia nie był zmuszony do interwencyi; środki ostrożności z okazyi dzisiejszéj prelekcyi prof. Nothnagla, zarządziło wyłącznie namiestnictwo.

Na zebraniach wyborczych *Młodoczeskich* obecnie toczy się żywa dyskusya o kwestyi, czy posłowie młodoczescy mają się zbliżyć do — socyalistów! Rzecz ciekawa, że nibyto umiarkowany p. dr. Kramarz świeżo na zebraniu wyborczem w Ticzynie oświadczył, iż co do suffrage universel i socyalnych reform Młodoczesi gorliwie popierać będą socyalistów. Zważywszy, że socyaliści nie życzą sobie żadnych socyalnych „reform“, bo zdążają do zupełnego przewrotu historycznego ładu społecznego, p. Kramarz popełnił zabawne *qui pro quo*, w każdym jednak razie bardzo dobitnie kokietował z socyalistami. Daléj „umiarkowany“ poseł konstatował, że Młodoczesi w parlamencie bardzo energicznie (nawet pospolitemi kłamstwami) bronili *Omladiny*. Ostatecznie zebranie uchwaliło rezolucyą, która domaga się najradykalniejszéj opozycyi i zaleca, aby na zebrania mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego zapraszano także delegatów frakcyi socyalistycznéj. Ewolucya ta zapowiada bardzo wiele! Tymczasem, jak słusznie dziś ubolewa „Vaterland“, Staroczesi nie starają się wcale sparaliżować wzmagającego się radykalizmu, ani przygotować gruntu na przayadek nowych wyborów, lecz owszem zwłaszcza w radzie miejskiéj ulegają prądom młodoczeskim. Istotnie przyszłość sprawy czeskiéj przedstawia się w coraz to mniéj pomyślnem świetle. Jak wiadomo czytelnikom, nie grzeszyliśmy nigdy optymizmem wobec ruchu młodoczeskiego, owszem od 10 lat w „Kuryerze“ zapowiadaliśmy, że Czechów narazi na wielkie straty a nawet klęski. Jednakże, wyznajemy otwarcie, nie przypuszczaliśmy, aby tym śmiesznym herostratom udało się *w tak krótkim czasie* pozbawić Czechów poważnéj pozycyi, którą przy naszéj pomocy, zajmowali w Izbie poselskiéj i w Państwie. Z stronnictwem młodoczeskiem dziś żaden polityk w Austryi nie liczy się na seryo i tylko z pewną ironią spoglądają na szamotanie się téj, jak ją przed kilku laty nazwał cesarz: „eigenthümliche Gesellschaft“.

Cesarz wczoraj około 5 po południu przybył do Madonna di Campiglio. Osada ta powstała wskutek założenia w r. 1212 klasztoru Santa Maria di Campiglio, administrowanego przez braciszków nullius ordinis pod patronatem Księcia-Biskupa Trydentu. Dopiero w r. 1706 klasztor ten, tworzący zarazem gospodę, jak na górze St. Gottharda, został zwinięty i pozostała tylko kaplica. Dopiero w r. 1868 włościanin Righi, nabywszy ruiny klasztoru, wystawił hotel i powoli zwabił do uroczéj miejcowości gości, których liczba w ostatnich latach ciągle wzrastała. W drodze z Trydentu do Campiglio cesarz na wszystkich stacyach, nawet na gołem polu dostępował gorących owacyi ludności, zwłaszcza włościan, którzy przybyli z najodleglejszych okolic, aby wybuchnąć grzmiącemi: viva! viva! Przed hotelem, który w Campiglio zajęła para cesarska, przybycia dostojnego gościa oczekiwała liczna kolonia wiedeńczyków, spędzających lato w tych uroczych stronach.

Niemcy.

* *Berlin*, 5 lipca. Najnowsze hasło deputowanego Ahlwardta brzmi: „Przeciw książętom i księżom, żydom i mieszczaństwu pieniężnemu“. Pan Ahlwardt wydaje od 1 kwietnia pismo pod charakterystycznym nagłówkiem „Bundshuh“, przypominającym symbol niemieckich ruchów i wojen chłopskich z końca 15 i początku 16 wieku. Przywódzca antysemitów zdradza teraz cele ruchu antysemickiego, czego dowodem następujący wyjątek z artykułu, zamieszczonego w Nr. 12 jego „Trzewika związkowego:“ „Naturalny, wprawdzie mało jeszcze rozwinięty, ale także dotąd niespaczony rozum tłumów zaprząta się tylko faktami. Ekonomiczne, polityczne i *religijne* ujarzmienie jest faktem coraz wyraźniéj przedstawiającym się ogólnemu rozpoznaniu. Pierwotni i teraz jeszcze dość absolutni władzcy, jak książęta, junkrzy, księża, do których w nowych i najnowszych czasach przyłączyło się liberalne, żydami obficie przetykane mieszczaństwo pieniężne i kupiectwo, nie przestają głosić, że dobro ogółu najbardziéj im leży na sercu. Obecnie też osiągnęli oni cel swój, ponieważ bezczynnéj władzy potrzebne są pracujące i bezrozumne tłumy. Zwolna jednak tłumy przez faktyczne doświadczenia, poczynione w kilku pokoleniach, przekonały się, że troska owych władzę dzierżących żywiołów społeczeństwa o dobro ogółu jest prostą obłudą i fałszem i że owym żywiołom o to jedynie chodzi, aby pozyskać powolnych sobie, dostarczających im majątku robotników“.

— Na zebraniu niemieckiego związku antysemickiego, które się odbyło w Berlinie w poniedziałek, wygłosił profesor dr. Förster odczyt o zamordowaniu prezydenta Carnota i o jego przyczynach, po którym wszczęła się żywa dyskusya między antysemitami i socyalnymi demokratami i trwała do godziny 2-giéj w nocy, przyczem nie szczędzono sobie nawzajem zwykłych grzeczności. Większość zebrania przyjęła wreszcie rezolucyą, w któréj oświadcza, iż potępia jak najsurowiéj morderstwo, popełnione na prezydencie Carnocie i oczekuje od rządów, że wystąpią energicznie przeciw anarchistom itd., że atoli także będą się starały o to, aby usunąć ekonomiczne niedomagania, inaczéj bowiem „anarchia z góry“ musi sprowadzić anarchią u dołu.

— „Kreuzztg.“ zamieściła niedawno bardzo niekorzystną krytykę dzieła profesora protestanckiéj teologii w Halli, Kautscha, p. tyt.: „Pismo św. Starego testamentu“, które napisał przy współpracownictwie kilku niemieckich i szwajcarskich profesorów. W piśmie tem, wedle referatu recenzentów, uwydatniła się wyraźnie negatywna, protestancka krytyka biblii. Recenzya ta nie podobała się uczniom prof. Kautscha i dla tego urządzili dla niego wielką owacyą, przy któréj to sposobności bronił pan profesor swego prawa „wolnego badania“ bardzo energicznie i oświadczył, iż nie pozwoli nigdy odwieść się od swego przekonania. Uczniowie wywody swego profesora przyjmowali rzęsistemi oklaskami.

— W dniu 9 lipca ma się odbyć konferencya przedstawicieli administracyi kolejowych niemieckich i rosyjskich. Chodzi tam o ustanowienie przeciętnych frachtów kolejowych od różnych towarów.

— Pan Kotze został wypuszczony z więzienia, jak donosi berliński „Lokal Anz.“, ponieważ pokazało się, że pismo w listach anonymowych nie ma najmniejszego podobieństwa z charakterem jego ręki.

Telegramy.

Paryż, 5 lipca. Izba deputowanych wybrała 259 głosami pana Burdeau marszałkiem. Brisson otrzymał 157 głosów.

W dalszym ciągu posiedzenia Palletan zażądał amnestyi dla skazanych z powodu występstw przy bezrobociach i występstw prasowych, domagając się równocześnie nagłości dla swego wniosku. Izba jednakże nagłości nie przyjęła, co wywołało hałaśliwy protest skrajnéj lewicy. Vaillant motywował interpelacyą w sprawie zakazu, jaki rząd wydał co do manifestacyi na grobach federalistów z 1871. Prezes ministrów bronił tego zakazu, oświadczając, że rząd nie pozwoli na apoteozę komuny. Kraj czuje wstęt na wspomnienie komuny. (Oklaski.)

Vaillant zaprojektował rezolucyą, wzywającą rząd, aby Paryżowi pozwolił czcić umarłych w roku 1871. Rezolucyą tę odrzuciła Izba 470 głosami przeciwko 65 gł.

Następnie marszałek odczytał mowę, wygłoszoną w sejmie węgierskim z powodu zamordowania Carnota. (Oklaski.)

Paryż, 5 lipca. Na dzisiejszem posiedzenie rady ministeryalnéj Perier podpisał dekret, ułaskawiający 374 osoby, skazane z powodu udziału w strejkach robotniczych.

Rzym, 5 lipca. „Popolo Romano“ donosi, że policya wykryła spisek anarchistyczny, który wyznaczył Legę do zamordowania prezesa ministrów Crispiego.

„Naziore“ donosi z Livorno, że władza wykryła lub wykryje w tych dniach zabójcę Bandiego. Niejakiś robotnik-anarchista Henryk Lucchesi znikł w dniu zamachu.

Londyn, 2 lipca. Izba gmin. Sekretarz parlamentarny dla spraw zewnętrznych Grey oświadczył, że rząd angielski wysłał w interesie pokoju listy do Chin i Japonii i że wszystko będzie czynił, aby zatarg pomiędzy obydwoma państwami pokojowo załatwić.

Petersburg, 5 lipca. Od 1 do 5 lipca zachorowało tu na cholerę 21 osób, umarło 6.

Zofia, 5 lipca. Odbyło się tu zebranie celem zamianowania kandydatów do wyborów komunalnych, które się niebawem odbędą. Po zebraniu udali się uczestnicy przed domy ministrów Radosławowa i Stoiłowa i urządzili owacye. Natomiast przed domem Stambułowa gwizdali i sykali. W końcu demonstracyi deputowany Peszew wygłosił mowę w redakcyi „Swobodnego Słowa“, którą zebrani przerywali okrzykami: Niech żyje księżę! niech żyje ministerstwo! Precz z Stambułowem!

Chicago, 4 lipca. W Blue-Island robotnicy zniszczyli 12 wozów kolejowych. 4000 strejkujących robotników zajęło kopalnie w hrabstwie Gogebic (?) w Michigan; przyszło do starcia, zabito kilka osób; milicya została wysłaną na miejsce rozruchów.

Chicago, 5 lipca. Dyrektorowie towarzystw kolejowych postanowili strejkujących rocotników zastąpić innymi robotnikami i oświadczyli, że robotnikom nie poczynią żadnych ustępstw. Rząd postanowił wystąpić sądownie przeciwko tym, którzy podburzają robotników do bezrobocia i do spisków zbrodniczych.

Waszyngton, 5 lipca. Czternaście pociągów z 2000 podróżnych zostało zatrzymanych w Bloomington. Mosty kolejowe pod Needles (San Bernardino) spalili robotnicy.

Londyn, 6 lipca. Izba gmin. Przy obradach nad budżetem wojny oświadczył sekretarz finansowy ministerstwa wojny, że ośmiogodzinny dzień roboczy w arsenałach jest korzystniejszy, niżli oczekiwano.

W Atterdiffe wybrano do Izby gmin w miejsce Koobridges (lib.) Langley'a (także liberała) 4486 głosami. Kandydat unionistów otrzymał 3495 głosów, kandydat robotników 1249 głosów.

Praga, 5 lipca. Wczoraj terminator cukierniczy Seemann, chłopiec 15-letni, skazany został za zdradę stanu na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postami. Seemann należał do tajnego związku „Nedela“.

Budapeszt, 5 lipca. Z urzędowego źródła zapewniają, że wiadomość o nieszczęśliwym wypadku na rzecze Cisie jest zmyślona.

Z lwowskiéj wystawy krajowéj.

IX.

Dział przemysłu.

(Wódka. — Piwo. — Cukier.)

Galicyjska produkcya spirytusu wynosi rocznie w przecięciu około 40 milionów hektolitrów, a suma opłacanéj przez 600 gorzelni galicyjskich akcyzy wódczanéj wynosi przeszło 12 milionów złr. rocznie. Jest to więcéj, niż wynosi suma opłacanych przez nasz kraj wszystkich czterech głównych, czyli t. zw. „bezpośrednich“ podatków: gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego.

Tych parę cyfr ogólnych świadczy, ile jest wart przemysł gorzelniczy w Galicyi.

Nic też dziwnego, że przemysł wódczany poważnie wystąpił na wystawie.

Kto pragnie poznać się dokładniéj z istotą i właściwościami gorzelnictwa galicyjskiego, jakoteż z kierunkami postępu w téj gałęzi przemysłu, ten musi przedsięwziąć studya w obszernym przedziale gmachu przemysłowego na wystawie zajętym przez „Towarzystwo gorzelników polskich“. Tam znajdzie on wszystko, co tylko jest potrzebnem do objaśnienia tego przedmiotu: literaturę fachową; tabelaryczne wykazy wydatności różnych materyałów surowych, używanych w gorzelnictwie naszem; tabele kosztów i wyników ruchu; modele, rysunki i kosztorysy budowli i aparatów gorzelanych, plany i modele wzorowych gorzelni, jakoteż wzory urządzeń, godnych upowszechnienia; tabele statystyczne i obliczeń rozmaitych, objaśniające wszelakie szczegóły, wchodzące w ten zakres, a wreszcie wskazówki co do przerabiania starych gorzelni na nowe systemy, wydatniejsze i korzystniejsze od dawnych. Sumiennie, pracowicie i z głębokiem zrozumieniem wytkniętego celu urządzona wystawa „Towarzystwa gorzelników polskich“, przynosi mu chlubę, gdyż świadczy o zdrowem, racyonalnem, a dla sprawy, któréj ma służyć, nader pożytecznem kierownictwie stowarzyszenia. Jak widać bowiem jednoczy ono w gronie swoich członków istotnie światłych i praktycznych znawców gorzelnictwa, którzy najnowsze zdobycze nauki i doświadczeń pragną przyswoić gorzelnictwu swojskiemu, uwzględniając przy tem roztropnie dane rzeczywiste stosunki, jakoteż charakter naszego gorzelnictwa jako rolniczego, nie fabrycznego, a przeto pozostającego w ścisłéj łączności organicznéj z rolnictwem.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach przedstawiła model urządzenia tamtejszéj wzorowéj gorzelni krajowéj, jakoteż wyniki rozmaitych doświadczeń naukowych w zakresie gorzelnictwa.

Liczną bardzo grupę wystawców stanowią właściciele rafineryi spirytusu wspólnie z fabrykantami likierów i nalewek wódczanych. Wielu z nich urządziło swoje wystawy zbytkownie, co jest możliwem tylko u firm bardzo zamożnych.

Rafinerye spirytusu wypada odróżnić od fabryk likierów, rozolisów, rumu i t. p. przetworów wódczanych, pomimo, że przy rafineryach prowadzi się zwykle także wyrób wódek słodzonych i nalewek. Rafinerye spirytusu należą bowiem do wielkiego przemysłu we właściwem znaczeniu tego wyrazu. Każda z nich wymaga znacznego nakładu na urządzenie, które tem jest droższem, czem wyższy stopień oczyszczenia ma uzyskać spirytus, a następnie muszą rozporządzać odpowiedniemi środkami pieniężnemi, ażeby mogły zakupować produkcyę okowity znacznéj ilości gorzelni jako półfabrykatu, który przetwarzać mają u siebie. Rafinerye pracują też głównie na eksport za granicę kraju, a to zarówno w dziale handlu oczyszczonym spirytusem, jakoteż w dziale fabrykacyi likierów, którą zazwyczaj prowadzą na wielką skalę. Przeciwnie zaś fabryki likierów, rozolisów i nalewek mogą używać do swoich wyrobów spirytusu, niekoniecznie u siebie rafinowanego: one bowiem mają za cel nadawać wódkom tylko smak właściwy.

Wielkich rafineryi spirytusu mamy w kraju tylko kilka. Największą i najstarszą jest od 112 lat istniejąca fabryka p. Baczewskiego na Zniesieniu pod Lwowem, która posiada aparaty wymagające motora o sile 200 koni parowych i potrafi doprowadzić destylacyę spirytusu do ideału, t. j. 100 stopni Trallesa. Dowód tego znajduje się na wystawie, urządzonéj przez tę firmę bogato i gustownie.

Zwyczajnie zaś za najwyższy stopień oczyszczenia spirytusu uważa się 96—98 stopni. Po téj rafineryi należą do najznaczniejszych firmy Matzner et Josephsthal we Wieliczce, Adolf Fränkel w Białéj, Kazimierz hr. Drohojowski w Bolanowicach koło Moscisk, hr. Roman Potocki w Łańcucie, Hirsz i Natan Kapelusze w Brodach, E. Steuermann et Lipschütz w Samborze i inni.

(Dokończenie nastąpi.)

Odbieramy następującą odezwę:

Technicy polscy!

Przybywajcie z radością i ochotą w nasze progi; usiłowania nasze wieńczy skutek pomyślny; prace przygotowawcze dla Zjazdu ukończone. Ze wszystkich stron, gdzie tylko dźwięk naszéj odezwy został szczerze zrozumiany, nadesłali koledzy nasi zgłoszenia, przygotowali prace, odczyty, wnioski i

---

18

W KRAINIE DOLARA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 150.)

— *Ivinign son, Tiligrim!* — odzywa się głos, który zdaje się wydobywać z pod ławek. Jeszcze *news-boy!* Ale jakim sposobem te szczury uliczne zdołają się przedostać przez ten ścisk w tramwaju?

Wchodzą kobiety. I z grzeczności wynajduje się sposób, by się jeszcze ścisnąć, spłaszczyć dla nich... Nie, nie podobna dłużéj usiedzieć na miejscu! Kamil dusi się, chce wyjść i przez kwadrans plącząc się między suknie, uderzając się o ramiona lub głowy towarzyszy, odsuwając na bok stojących mężczyzn, którzy nie puszczając rzemienia, schylają się, by go przepuścić, dobija się do wyjścia. Ale tu nie koniec jeszcze. Platforma jest zapchana i podróżni czepiają się żelaznéj baryery i paczkami całemi stawają na stopniach. Jak przejść przez ten las żywy?

Dopomagając sobie głową i łokciami, gniotąc i rozbijając, spada wreszcie na ulicę... Zaczerpnąwszy tchu, odchodzi wzdłuż szerokiéj *avenue*.

Jeszcze apteka! Czy nie będzie tu szczęśliwszym, niż z innemi?

— Być przyjętym do mego laboratoryum, pierwszego w Nowym Jorku a tem samem pierwszego w świecie — mówi do niego aptekarz — jest pragnieniem, którego ambicya przynosi ci zaszczyt młodzieńcze i nie dziwi mię bynajmniéj. Ale... masz pan świadectwa? Czy zostałeś mi polecony?

— Nie myślałem o tem — odpowiada Kamil, któremu zabłysł jakiś promyk nadziei. Spodziewam się jednakże... Jestem pilny, panie, jestem uczciwy i jestem abituryentem.

— Abituryentem? *Whas is it?... I don't know.* Masz pan przynajmniéj parę tysięcy dolarów, aby oddać do spółki?

— Pozostaje mi pięć lub sześćset, i jeżeliby to mogło...

— Szydzisz sobie ze mnie, *sir?* Nie mam czasu do tracenia w ten sposób; mam jeszcze dwa tysiące ośmset dziewięćdziesiąt trzy pigułek do zrobienia i czterysta siedmdziesiąt cztery mikstury do przygotowania.

Kamil wychodzi ze spuszczoną głową, z oczami w bruk wlepionemi, jak gdyby tam szukał straconych złudzeń.

— *Boots black, sir! Shine sir!* — Czarne buty, panie! Wyczyścić, panie! — woła do niego chłopak, sądząc, że patrzy na pył swych butów. *Ten cents only!*

Znowu *boy* rynsztokowy, kwiatek trotoarowy, ów czyściciel obuwia po nizkiéj cenie.

— Daj pokój temu *gentlemanowi, my dear fellow*, odzywa się do niego ktoś inny, chodź lepiéj mnie dopomódz. Kupię ci kieliszek *wisky*.

Mówiący trudni się zamiataniem. Uzbrojony w narzędzia konieczne do swego rzemiosła, ofiarowuje swe usługi kupcom, którzy za nędzne pięć centów każą mu zamiatać przed magazynem.

Zamiatacze publiczni nie istnieją w Nowym Yorku; municypalność inne ma troski, niż czystość ulic i ten brud pozwala żyć legionowi dzieci, mniéj lub więcéj opuszczonych przez rodzinę.

Zamiatacze, czyściciele butów, *pick pockets*, roznosiciele dzienników, kupcy cukierków, zbieracze czubków od cygar, biali i czarni, istnieją w liczbie trzydziestu tysięcy, błąkając się po ulicach *Empire-City*. Nie znają oni po części ani miejsca urodzenia, ani ojca, ani matki; jedzą, co mogą; sypiają za kilka groszy w schroniskach, które im otwiera dobroczynność, albo za darmo w próżnych skrzyniach nagromadzonych nad brzegiem wody, na wozach, w wielkich rurach gazowych, leżących nieraz stosami na ulicach.

Towarzystwa filantropiczne pourządzały zakłady, do których usiłują ich ściągnąć: są tam instytuty dla amerykańskich *boys*, inne dla *boys* murzyńskich, ponieważ litość publiczna nie chciałaby czynić pierwszym zniewagi, by ich mieszać z ostatnimi. Starają się tam wpoić w nich zamiłowanie pracy i porządku; czynią, co mogą, aby ich zgromadzić w bezpłatnych szkołach, w *free reading rooms*; *Bible-societies* wciągają ich na mityngi, na których kaznodzieje, z których szydzą, dają im nauki, nie przynoszące żadnego pożytku i każą im śpiewać chórem pobożne pieśni, które oni powtarzają z okropną parodyą; otwierają dla nich zakłady wychowawcze, w których ich traktują jak synów milionerów... Nic ich nie zdoła powstrzymać. Od czasu do czasu może się udaje okiełznać jednego, wyuczyć innego, by ich późniéj wysłać do jakiéj fermy *Far-West'u*, ale większa część ucieka zwykle po krótkim czasie i powraca do ulicy, któréj błoto ma dla nich dziwnie pociągający urok.

— Jakież miłe spotkanie! — woła niespodzianie jakiś młodzieniec, który wyciąga ręce do Kamila, jeszcze zgnębionego niepowodzeniem.

— Pan Robert! — odpowiada tenże z radością, uszczęśliwiony, że może rozmawiać z kimś sobie znajomym.

— Tak, to ja! — mówi jego towarzysz podróży. — Dokądże pan idziesz z tą żałobną fizyonomią?

— Niestety, szukać miejsca, szukać szczęścia.

— Nic jeszcze! A więc ja mam wspaniałe stanowisko! Bornis, ten kochany Bornis wyrobił mi miejsce w domu handlowym, gdzie zarabiam dwadzieścia dolarów miesięcznie. To świetne, nieprawdaż?

— W saméj rzeczy — potwiedza Kamil. — To mało — myśli sobie — bardzo mało w kraju, gdzie się ludzie wzbogacają we śnie.

— Musisz pan być nieśmiały — mówi daléj zadowolony młodzieniec. — Tutaj więcéj, niż gdzieindziéj potrzeba pewności siebie! Chcesz, abym ci dopomógł? Będę jadł dziś obiad u Delmonica z moim przyjacielem, który odjeżdża do Waszyngtonu. On ma stosunki, znajdzie coś dla pana. Do widzenia.

Oddala się, pośpiewując, podczas gdy Kamil powraca wolno do hotelu. Nie śmie już wstąpić do żadnéj apteki, nie ma już odwagi szukać miejsca i zatopiony w ponurych myślach, z sercem przepełnionem goryczą, spędza popołudnie w *reading-room*.

Niedbale przerzuca nowojorskiego „Directory“, przewodnika, jak gdyby miał znaleźć wybawiciela w spisie aptekarzy; roztargnionym wzrokiem przebiega dzienniki, reklamy, ogłoszenia wszelkiego rodzaju, adresy *gentlemenów* kolorowanych, którzy szukają posady woźnicy, romantyczne imiona murzynek, które poszukują miejsca służących i które uznają za potrzebne stwierdzić swą uczciwość, żądania umieszczenia, które zapełniają dwie lub trzy kolumny. Zdaja mu się ciągle, że znajdzie to miłe dla siebie zdanie: „Poszukuje się ucznia aptekarskiego.“ Nic! Żadna gwiazdka nie świeci na ciemnym horyzoncie zawiedzionych nadziei...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z niecierpliwą radością oczekujemy chwili, gdy polscy technicy rozproszeni po szerokim świecie, podadzą nam swe spracowane dłonie, tu do serdecznego uścisku gościnnego.

Ale nie tylko my, i społeczeństwo pojmuje myśl i intencye nasze, szczery nasz zapał; ze wszystkich stron doszły nas dowody niezwykłego poparcia.

Na Politechnice, w ratuszu, na wystawie dano nam do dyspozycyi sale na nasze zebrania i obrady. Dyrekcya wystawy ofiarowała nam na czas trwania Zjazdu (8—12 lipca) permanentki, które ułatwią zwiedzanie wystawy.

Wielka ilość prac zgłoszonych, tyczących się ważnych na czasie będących kwestyi technicznych i ekonomicznych, jako też i ożywiony ruch w komitetach lokalnych na prowincyi i za granicą daje nam nadzieję, że Zjazd nasz i prace jego przedstawią się godnie i na wysokości zadania, jaki sobie postawił w obec całego naszego społeczeństwa.

Czynną akcyą rozwija się i w kierunku odbycia wycieczek i zwiedzenia fabryk, fabryki krajowe nadesłały zaproszenia, przyrzekając najdalsze ułatwienia i poparcia. Niepłonną jest nadzieją, że instytucye rządowe autonomiczne i prywatne uwolnią wedle możności na czas trwania Zjazdu urzędników technicznych od zajęć biurowych. Zwiedzenie nowo kończącéj się linii Stanisławów-Woronienka, od któréj tryumf nowoczesnéj techniki szeroko rozbrzmiał i po za zawodowe sfery, zapowiada się świetnie.

Przybywajcie więc spiesznie! Oczekujemy Was!

Program III zjazdu techników polskich.

Część I.

Dnia 7 lipca w sobotę o godz. 8 wieczorem zbiorą się uczestnicy w sali Kasyna miejskiego dla wzajemnego poznania się, gdzie będą powitani przez gospodarzy zjazdu.

Tamże będą rozdane karty uczestnictwa permanentki na wystawę; odznaki, oraz szczegółowy program zebrań i odczytów z objaśnieniami tyczącemi się zwiedzania wystawy i miasta.

Dnia 8 lipca w niedzielę o godz. 11 z rana odbędzie się plenarne posiedzenie w hali koncertowéj na wystawie (w permanentki na wystawę trzeba się przedtem zaopatrzyć).

Po uroczystem powitaniu przez reprezentantów władz i instytucyi nastąpi wybór prezydyum złożonego z prezesa, 4 następców i 4 sekretarzy.

Po odczycie posła p. Stanisława Szczepanowskiego: „O potrzebie wielkiego przemysłu w Galicyi“ odbędą się wpisy do sekcyi i rozdany będzie pierwszy numer dziennika zjazdowego, który wychodzić będzie codziennie przez czas trwania zjazdu.

O godz. 1 nastąpi obiad na wystawie, poczem uczestnicy w grupach zwiedzać będą poszczególne pawilony.

Dnia 9 lipca w poniedziałek odbędą się zebrania na Politechnice (ul. Sapiehy) poszczególnych sekcyi i trwać będą od godz. 9 z rana do 2 po poł. z przerwą o 11 godzinie.

Po obiedzie w Kasynie miejskiem nastąpi zwiedzanie w grupach monumentalnych budynków, kościołów, stacyi elektrycznéj i t. p. Wieczorem przedstawienie w teatrze.

Dnia 10 lipca we wtorek z rana dalszy ciąg obrad sekcyi a następnie wzięcie udziału w uroczystości jubileuszowéj 50-letniéj Politechniki lwowskiéj (wedle szczegółowego programu).

O godzinie 9 wieczór raut w salach Kasyna miejskiego (za osobnemi biletami; które otrzymać będzie można za poprzedniem zgłoszeniem się od kasyera komitetu; lub w lokalu Towarzystwa Politechnicznego).

W środę dnia 11 lipca zrana od godziny 9—12 zakończenie obrad sekcyi, poczem wyjazd na wystawę, obiad tamże i zwiedzenie z demonstracyami w poszczególnych działach naukowych.

O godzinie 5 plenarne posiedzenie w sali ratuszowéj:

Sprawozdania z sekcyi.
Wybór stałéj delegacyi Zjazdu.
Odczyt p. br. Gostkowskiego: „Zagadka lotu“.
Wnioski.
Zamknięcie Zjazdu.

O godzinie 9 wieczór bankiet w sali kasynowéj.

Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce skarbnika prof. p. Janelliego, ul. Korniaktów 1. — Prócz tego w celach Zjazdu otwartą będzie w lokalu Towarzystwa Politechnicznego Rynek 30 I p. księga życzeń i korespondencyi, codziennie od dnia 8 do 12 lipca od godziny 8—11 rano i od 3—5 po południu. — Tamże również mogą informować się uczestnicy co do wstępów i biletów w razie późniejszego przybycia.

Część II.

W czwartek dnia 12 lipca. Uroczystość Zjazdu byłych słuchaczy Politechniki lwowskiéj wedle szczegółowego programu i za osobnym udziałem.

W dnie 13, 14 i 15 lipca nastąpią zwiedzania fabryk, wycieczka do Sasowa, Podhorzec i na linię kolejową Stanisławów-Woronienka — bliższe szczegóły jednakowoż podamy podczas Zjazdu, gdyż wycieczki te zależeć będą od ilości zgłaszających się uczestników na listach do tego celu przygotowanych.

Za Komitet III Zjazdu techników polskich.

E. Libański, sekretarz. *L. Goltental*, prezes komitetu.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 6 lipca

* ***Prenumerata*** na „Pamiętnik II Wieca katolickiego w Poznaniu.“

X. prob. Grześkiewicz z Gościeszyna 1 egz.
X. prob. Sypniewski z Kołdrąbia 1 egz.

Alumni seminaryum poznańskiego: Lorecki 3 egz., Braun 2 egz., Foerster 1 egz., Kowalski 1 egz., Kryzan 1 egz., Okoniewski 1 egz., Brodowski 1 egz., Jasiński 1 egz., Kaczmarek 1 egz., Laskowski 1 egz., Maciaszek 1 egz.. Stefański 1 egz., Walich 1 egz., Niesiołowski 1 egz., Radoński 1 egz., Wojciechowski 1 egz., Zakrzewski 1 egz., Duszyński 1 egz., Meier 1 egz., Nowicki 1 egz., Urbanowicz 1 egz., Krupski 1 egz., Smorawski 1 egz., Wagner 1 egz., Jagalski 2 egz., Kałkowski 1 egz., Matyaszczyk 1 egz., Poprawski 1 egz., Szymankiewicz 1 egz., Dratwa 1 egz., Fierek 1 egz., Nowacki 1 egz., Serdecki 1 egz., Szwarc 1 egz., Toboła 1 egz., Trzebiński 1 egz., N. N. 1 egz.

* ***Miłą*** z czytelnikami dzielimy się wiadomością. Towarzystwo lekarskie Lubelskie przesłało p. profesorowi *Wicherkiewiczowi* następujący artystycznie wykonany dyplom, a potwierdzony poprzednio przez ministerstwo w Petersburgu:

„Societas medica Lublinensis secundum paragraphum 5 statuti normalis a ministro rebus publicis internis praefecto in usum Societatum medicorum unius cuiusque gubernii promulgati ac confirmati hocce diplomate virum clarissimum nec non doctissimum Dominum Boleslaum Wicherkiewicz, Socium honoris causa Medicae Lublinensis assumit atque nominat.“

Szanownemu Nominatowi serdeczne zasyłamy powinszowanie z powodu tak rzadkiego odznaczenia.

* ***O późnéj, nocnéj porze*** przyjęli mieszkańcy uroczéj wsi Kwilcza, oświecając drogę pochodniami, zwłoki *ś. p. Tekli z Sieroszewskich hrabiny Kwileckiéj.* W żałobną szatę przybranym kościele ustawiono trumnę na katafalku, aby z rana oddać zacnéj matronie polskiéj ostatnią przysługę na ziemi. O 10 z rana rozpoczął żałobny akt JW. X. Prałat Hebanowski, otoczony licznem duchowieństwem z okolicy i dalszych stron, odśpiewania wigilii. Następnie tenże odprawił żałobną mszą św., po któréj wstąpił na ambonę X. dr. Sypniewski i w wymownych słowach skreślił bogobojny żywot sędziwéj Pani, a przeplatał na podstawie jéj pracowitego życia stosownemi naukami dla młodszego pokolenia. Po ukończonéj mowie żałobnéj Celebrans wraz ze zebranymi odprowadził ciało nieboczczycy na wieczny spoczynek do katakumb rodzinnych pod Kościołem, gdzie, jak mówca pogrzebowy wspomniał, ś. p. hr. Tekla towarzyszyła za życia 17 podobnym smutnym obrzędom ze zacnéj i szlachetnéj i po wszechnie kochanéj rodziny hr. Kwileckich.

Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby w Poznaniu. przemówił nad zwłokami ś. p. hrabiny Tekli długoletni jéj spowiednik i w pięknéj mowie skreślił cnoty i zalety téj polskiéj matrony. Za wszystkie jéj dobre uczynki, które pełniła w skromności swéj cicho, bez żadnego rozgłosu, niech Bóg jéj raczy dać nagrodę wieczną! R. i. p.

* ***Piszą nam*** z miasta:

„W mieście naszem w pełnym biegu są prace kanalizacyjne. Kosztują one szalone pieniądze, nakładają na miasto wielkie i długotrwałe ciężary, ale zyska przez nie niezawodnie nie tylko czystość, ale i asanizacya miasta. Jako nie fachowy, nie umiem sobie zdać w téj mierze sprawy pod jednym względem. Plagą miasta, zwłaszcza też w górnéj części, jest zaskórna woda, która sprawia, że tyle mamy wilgoci w piwnicach bardzo wielu domów. Czy wilgoć ta przez kanalizacyą i odpowiednie zastósowanie dren czyli sączków także odprowadzoną zostanie? Pytałem o to wielu, ale mi nikt nie umiał dokładnie odpowiedzieć, tyle tylko słyszałem, że z okolic już kanalizowanych woda zaskórna nie ustąpiła. A jednak na chłopski rozum zdawałoby się bardzo odpowiedniem, żeby przy sposobności kanalizowania także odrenowano miasto, a przynajmniéj tak dalece obniżono poziom wody zaskórnéj, żeby nie szkodziła fundamentom i piwnicom Może ktoś fachowy zechce w téj mierze dać publicznie, dla wszystkich przystępne objaśnienie. Odrenowanie mokrych części miasta przy kanalizacyi byłoby prawdziwem dopiero dobrodziejstwem dla wszystkich mieszkańców po sklepach i parterach. Samo odprowadzanie wody deszczowéj i kuchennéj zbyt drogo się opłaca. Niedawno właściciele domów musieli sprawiać drogie rynsztoki granitowe. Teraz ten cały koszt za nic, trzeba ponosić nowy na podziemne rury i upusty. Gdyby nam przynajmniéj odprowadzono zaskórną wodę, chętniéj by się te ciężary ponosiło. Prosimy nas więc objaśnić, czy to możliwe i czy się tego spodziewać możemy?“

* **Serdecznéj** modlitwie czytelników naszych polecamy żonę dyrektora Westy, p. Mieczkowskiego, a córkę p. posła Jerzykiewicza, która od kilku tygodni ciężką złożona chorobą. Jak się dowiadujemy, stan choréj już nieco polepszył się i mamy też nadzieję, że Pan Bóg wysłucha modlitw rodziny i znajomych, przywracając choréj zdrowie, czego i my życzymy z całego serca.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 5 lipca rano 2,34 m. Dnia 5 lipca w południe 2,34 m. Dnia 6 lipca rano 2,28 m.

* **Na zakład Elżbiety** złożyli w dalszym ciągu: Landrat von Boddien z Wielunia 21 marek

* **Przed** tutejszym sądem ławniczym toczył się wczoraj proces przeciw Agnieszce Nowickiéj, zamieszkałéj na Ostrówku, o fałszowanie artykułów spożywczych Podsądna zakupiła w miesiącu lutym na targu 2 funty masła, z których zrobiła w domu przez domieszanie różnych ingredyencyi $1^1/_2$ funta. Sfałszowanego tego masła nie wyniosła wprawdzie na targ, bo policya schwytała ją na gorącym uczynku i zabrała jéj ten fabrykat, lecz ponieważ podsądna była już trzy razy karana za takie przestępstwo, przeto skazał ją sąd na cztery miesiące więzienia.

* **W razie** powołania rezerwistów na rewie mają wprawdzie tylko ich żony i dzieci, nie liczące jeszcze lat 15 bezwarunkowo prawo do wsparcia, lecz także rodzice i rodzeństwo powołanego, jeżeli ich utrzymywał *przed* rozpoczęciem służby. Wsparcie to może być także przyznane rodzicom żony i jéj dzieciom z pierwszego małżeństwa. Z odnośnemi pretensyami należy się zgłosić w przeciągu tygodnia po ukończeniu rewii do urzędu gminnego téj miejscowości, w któréj przebywała *rodzina* powołanego w czasie jego służby, a nie téj, gdzie się znajdował powołany sam. Jeżeli nie wniesie się o wsparcie w nakazanym terminie, to traci się do niego prawo.

* **Ulica Półwiejska** pomiędzy ulicą Kwiatową a bramą Wildecką została zamknięta dla ruchu wozowego prawdopodobnie na cztery tygodnie z powodu robót kanalizacyjnych.

* **Centralny** zakład stręczarski w Poznaniu, Nowa ulica 10 poszukuje:

1 czeladnika bednarskiego, 1 pomocnika biurowego, 2 czeladników dekarskich, 4 czeladników tokarskich, 2 ogrodników, 2 pomocników kupieckich, 1 pasterza, 2 kelnerów, 2 kotlarzy, 3 kucharki, 6 dziewek, 10 parobków, 3 czeladników siodlarskich, 1 czeladnika krawieckiego, 1 czeladnika kowalskiego, 6 czeladników szewskich, 6 pokojówek, 10 czeladników stolarskich, 3 gospodyń, 15 uczni na różne rzemiosła.

Miejsca szuka się dla:

27 robotników, 4 robotnic, 6 dozórców, 2 czeladn. browarskich, 2 techników, 4 gorzelników, 2 drukarzy, 2 introligatorów, 3 czeladników bednarskich, 4 pomocników biurowych, 2 czeladników piekarskich, 6 bon, 2 destylatorów, 6 służących, 2 borowych, 2 ogrodników, 1 mosiężnika, 23 pomocników kupieckich, 6 stróżów domowych. 6 kelnerów, 1 blacharza, 6 parobków, 6 woźniców, 6 panienek do dzieci, 3 palaczy, 16 kancelistów, 20 rólników, 10 czeladników mularskich, 8 malarzy 4 czeladników młynarskich, 6 dziewek, 2 mleczarzy, 6 portyerów, 2 czeladników siodlarskich, 30 czeladników ślusarskich, 6 czeladników krawieckich, 6 czeladników kowalskich, 2 czeladników szewskich, 4 czeladników kołodziejskich, 1 sztukatora, 2 owczarzy, 1 tapicera, 2 czeladnika stolarskich, 10 czeladników garncarskich, 1 pomocnika zegarmistrzowskiego, 6 gospodyń, 10 czeladników ciesielskich, 27 uczni na różne rzemiosła, 1 fotografisty, 1 prasowaczki, także po za domem.

* **Górczyn.** Posiedzenie Towarzystwa „Kościuszko“ odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Hoffmanna. Na porządku obrad odczyt p. dr. Szumana. Szanownych członków uprasza się o liczne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

* **Teatr polski w Ostrowie.** Jutro w sobotę „Wernyhora.“

W niedzielę „Górą Radziwiłł.“

* **Łabiszyn.** Komitet złożony z 8 osób, po największéj części właścicieli ziemskich, poruszył projekt pobudowania okrężnéj linii kolei żelaznéj idącéj z Łabiszyna przez Dąbrówkę, Pęchowo, Rucewko, Złotniki, Krężoły, Tuczno, Mochelek, Będzitowo napowrót do Łabiszyna i rozesłał do okolicznych wsi kwestyonaryusz, celem stwierdzenia, czy linia ta miałaby powodzenie.

* **Fałszywą** dwumarkówkę przytrzymano we wtorek w filii banku Rzeszy w Pile. Podrobiony ów pieniądz jest o wiele lżejszym od prawdziwego i ma połysk tłusty.

* **Rogoźno.** W Nawiskach utonął parobek przy pławieniu koni.

* **Bydgoszcz.** Komisya wybrana na odbytem tu dnia 17 lutego b. r. w sprawie abluicyi kanonów zgromadzeniu właścicieli ziemskich, składająca się z pp. Grabskiego ze Skotnik, Timma z Dziewy i adwokata dr. Haillianta z Bydgoszczy, przedstawiła tę rzecz obszernie ministrom Heydenowi i Miquelowi, którzy żywo się nią zainteresowali i oświadczyli, że rząd zbada ją gruntownie. Ustne swe wywody poparła komisya obszernym memoryałem prawnym, który doręczyła ministrom.

* **Egzamin** kandydatów do służby jednorocznéj. Młodzieńcy, którzy ukończyli 17 rok życia, a chcą się starać o uprawnienie do służby jednorocznéj mają się zgłosić do tegorocznego egzaminu jesiennego najpóźniéj do 1 sierpnia b. r., przesyłając podanie na ręce komisyi egzaminacyjnéj tego okręgu, w którym się znajdują. Do podania tego dołączyć winien kandydat świadectwo urodzenia, oświadczenie ojca lub opiekuna, potwierdzone przez władzę, że utrzymywać się będzie i może w wojsku własnym kosztem, oraz świadectwo moralnego prowadzenia się, które uczniom zakładów naukowych wystawiają dyrektorzy, a reszcie policya. W prośbie o przypuszczenie do egzaminu należy nadmienić, z jakich dwóch obcych języków chce kandydat egzamin składać, i załączyć należy bieg życia. Kandydaci składają egzamin z języków i umiejętności. Egzamin językowy obejmuje oprócz języka niemieckiego, dwa obce języki, przyczem kandydatowi pozostawiony jest wybór pomiędzy łaciną, greckiem, francuzkiem i niemieckiem. Przedmiot egzaminu z umiejętności stanowią jeografia, historya, literatura niemiecka, matematyka i nauki przyrodnicze.

* **Kościerzyna** Dnia 26 i 27 czerwca odbył się egzamin na nauczycielki uczennic miejscowego zakładu N. Panny Maryi Anielskiéj. Wszystkie następujące kandydatki złożyły egzamin na nauczycielki wyższe: panny Anna Aust, Helena Borowska, Helena Marwicz, Jadwiga Szumińska i Helena Szukalewska.

* **Przez Berlin** wracało w przeszły wtorek z Brazylii około 50 emigrantów, mężczyzn, kobiet i dzieci do swéj wsi rodzinnéj Lipta w Królestwie Polskiem. Ludzie ci pracowali w okolicy Rio de Janeiro, lecz mieli zarobek bardzo lichy i nie mogli znieść tamtejszego klimatu.

* **Porucznik** Chammier-Gliziński usiłował w poniedziałek odebrać sobie publicznie życie w Berlinie, strzeliwszy do siebie z rewolweru na ulicy przed koszarami pułku cara Aleksandra. Strzał ugodził go w skroń. Stan zdrowia rannego, którego umieszczono w lazarecie wojskowym, nie budzi poważnych obaw. Podobnojuż raz postrzelił się ten sam oficer w głowę, lecz wówczas opowiadano, że stało się to z nieostrożności przy czyszczeniu broni. Obecnie popchnąć go miała do samobójstwa rozpacz, że z gwardyi przeniesiony został do linii.

* **Podczas** pogrzebu Carnota były bardzo liczne wypadki. Do wieczora zameldowano 600 rozmaitego rodzaju zasłabnięć. Jakiś człowiek tak nieszczęśliwie upadł na żelazne sztachety, że niebawem życie zakończył. Wiele osób dostało udaru słonecznego, w ich liczbie admirał Rieunier, były minister marynarki i admirał Hamel. Ten ostatni znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Senator Drouet także dostał udaru słonecznego.

W pobliżu ulicy Rivoli podczas pogrzebu był znowu innego rodzaju wypadek. Jakaś starsza dama, spostrzegłszy leżące na ulicy pudełko od sardynek, zawołała: „Bomba!“ Wywołało to nieopisaną panikę i w ścisku około trzydzieści osób zostało pokaleczonych.

Jakiegoś nieznanego człowieka aresztowano podczas pogrzebu za to, że wzniósł okrzyk uchybiający jenerałowi Gallifet.

Przed pogrzebem aresztowano dla bezpieczeństwa około dwustu anarchistów; wszyscy wybitniejsi anarchiści spędzili dzień ten w więzieniu.

* **Z życia towarzyskiego.** Książę Andrzéj Poniatowski, jak donoszą z Paryża, zaręczył się z panną Sperry z San-Francisco. Narzeczona jest siostrą p. Crockes, najbogatszego z bankierów kalifornijskich. Książę Andrzéj po ślubie ma zamiar osiąść w Paryżu, gdzie redagować będzie mający wychodzić przegląd miesięczny, poświęcony sprawom francusko-amerykańskim.

* **Ibsen** jest bardzo przesądny: na biurku ma małego drewnianego niedźwiadka, czarnego dyabełka, trzymającego zapałki i kilka mosiężnych kotów i królików. Gdy pisze dramata, ustawia te figurki naokoło teki i wśiąż się w nie wpatruje. Mają mu one przynosić natchnienie i szczęście!...

* **Ekskrólowa** Izabela hiszpańska narażana jest na ciągłe procesy ze swymi dostawcami w Paryżu. Obecnie firma ogrodnicza Liou pozwała „Madame Isabelle de Bourbon“ o wypłatę 250 fr. W dniu swoich imienin, w listopadzie 1890 r., królowa otrzymała pyszny kosz kwiatów i przyjęła go, sądząc, że to wonny upominek od niewymienionego czciciela lub czcicielki. Po paru miesiącach jednak zgłosiła się do „Hotel de Castille“ przy Avenue Kléber, pani Liou z rachunkiem, wynoszącym 250 fr Królowa kazała jéj powiedzieć, że to nie ona kosz obstalowała i że płacić za niego nie myśli. Pani Liou wkrótce potém napisała do niéj list, tłómacząc, iż się dała wyprowadzić w pole oszustowi, lecz ma nadzieję, iż Jéj Królewska Mość nie dopuści, aby ona, pani Liou, była stratną. Królowa nie dała na to odpowiedzi. Po długiém czekaniu, firma Liou wytoczyła jéj akcyą sądową i sprawę wygrała, na zasadzie, iż królowa kwiaty przyjęła i korzystała z nich.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 7 lipca św. Klaudyusza m.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 48. Zachód o godzinie 8 minut 21.

Łabiszyn. Dla uzupełnienia korespondencyi o pobycie Najprzew. X. Arcypasterza w Łabiszynie, donieść Wam winienem, że podczas Jego pobytu w znanym w całéj Wielkopolsce z gościnności domu JW. hr. Leona Skórzewskiego w Lubostroniu odbyło się poświęcenie kaplicy pałacowéj.

JW. hr. Leon Skórzewski kazał w tym roku kaplicę pałacową odrestaurować i pracę tę powierzył malarzowi i dekoratorowi *St. Przysieckiemu* z Poznania, który bardzo starannie wykonał roboty malarskie, przyozdabiając kaplicę wizerunkami czterech Ewangielistów i w ogóle bardzo dobrze i sumiennie wywiązał się ze swego zadania. Kolorowe okna kaplicy, przedstawiające Pana Jezusa i Matkę Boską, przyczyniają się do nadania jéj poważnego charakteru kościelnego. Jego Arcyb. Mość raczył uroczyście kaplicę poświęcić i pierwszy w niéj odprawił mszą świętą, podczas któréj przy towarzyszeniu harmonium personał pałacowy śpiewał pieśni kościelne.

O jak nam błoge było ucieszyć się widokiem ukochanego naszego Arcypasterza. Każdy co mógł, spieszył, aby Go przynajmniéj z daleka zobaczyć i otrzymać z ręki Jego arcypasterskie błogosławieństwo. Bo też w tak krótkim czasie zdobył sobie Najprzew. X. Arcypasterz serca wszystkich, i nie ma pewnie nikogo, któryby nie czuł dla Niego tego szczerego, serdecznego przywiązania, jakie dziecko ma dla najlepszego swego Ojca! Oby nam Bóg utrzymał Go jeszcze w długie, długie lata.

Skrzynka do listów.

Do Krotoszyna. Żadnego listu z opisem przyjęcia JWgo X. Biskupa nie otrzymaliśmy — rzecz prosta zatém, że korespondencya nie była umieszczoną w „Kuryerze,“ który przecież tego rodzaju opisom chętnie swe łamy otwiera. Może poczta będzie wiedziała, co się stało z rzekomo wysłanym listem.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 lipca.

HOTEL BAZAR. Żychliński z Usarzewa, pani hr. Bnińska z Gułtów, pani hr. Żółtowska z Jarogniewic, pani Koźmianowa z Krakowa, dr. Szułdrzyński z Lubasza, dr. Szułdrzyński z Bolechowa, hr. Wońkowicz z Litwy, hr. Mielżyński z Iwna, pani hr. Kwilecka z Oporowa, Radziszewski z Królestwa Polskiego, Taczanowski z Chwalęcina, Łukomski z Rudnicza, pani Kosińska z Król. Polskiego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Łubieński z Wronek, Schlakowski, Sobczyński z Frankfurtu, Schulte i Müller z Berlina, Wolkiser z Magdeburga, Trzebiński z Bydgoszczy, Biegański z Wrocławia, Gromacki z Münden, Hibeau z Herfortu, książę Sułkowski z Rydzyny.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Szambelan dr. Komierowski z Nieżuchowa, pani Hein z córką z Berlina, Grell z Hanoweru, Ullmer z Torunia, Racięcki z Król. Polskiego, pani Korytowska z rodziną i służbą z Galicyi.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Marcinkowski z Królestwa Polskiego, Kocimski ze Sokolnik, Myrrte z Cöthen, Graevenitz z Poznania, Trepke z żoną z Warszawy, Michałek z Sikorzyna, Michałek z Biskupic.

Telegram giełdowy.

Berlin, 6 lipca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kursa z dnia	5	6		4	5
Pszenica niżej.			Niem. 3% poż. pań.	90 60	90 70
na lipiec . . .	140 50	138 —	Consol. 4% . .	105 80	105 80
na wrzesień . .	141 —	138 75	Consol. 3½% .	102 40	102 50
Żyto niżej.			Pozn. 4% l. zast.	103 —	103 10
na lipiec . . .	119 —	116 50	Pozn. 3½% l. zas.	99 10	99 20
na wrzesień . .	121 75	118 75	Pozn. listy rent.	104 —	104 —
Oléj rzep. cicho.			Poznań. oblig. .	97 40	98 40
na lipiec . . .	45 —	45 10	Nowa Pozn. poż.	97 90	97 90
na październik .	45 —	45 10	Austr. banknoty	162 75	162 90
Okowita słabo			Austr. renta srbr.	93 70	93 70
eksportowa . .	31 30	31 10	Ros. banknoty .	218 05	219 25
na lipiec . . .	34 60	34 30	Ros. listy zastaw.	104 20	104 50
na sierpień . .	35 —	34 70	Pols. 4½% l. zas.	68 50	68 60
na wrzesień . .	35 60	35 30	Węg. 4% renta zł.	98 4'	98 70
na październik	35 90	35 60	Węg. 4% „ kor.	91 30	91 20
na listopad . .	35 90	35 60	Austr. kred. akcye	209 90	210 25
spożywcza . . .	—	— —	Lombardy . . .	42 50	42 50
Owies			Disconto com. .	184 40	184 80
na lipiec . . .	134 —	133 65			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli . .	2000	500	słabo.		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000			
„ spoż.	0,000	0,000			

Szczecin, 6 lipca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	5	6		5	6
Pszenica słabo.			Okowita słabo.		
na lipiec . . .	136 —	135 —	w miejscu eksport.	31 —	30 70
na wrzes.-paźdz.	142 —	137 —	na lipiec . . .	— —	— —
Żyto słabo.			na sierp.-wrzes.	30 —	30 80
na lipiec . . .	121 —	119 —	Petroleum		
na wrzes.-paźdz.	120 50	117 50			
Oléj rzep. n. zm.					
na lipiec . . .	44 50	44 50	w miejscu .	9 20	9 20
na wrzes.-paźdz.	44 50	44 50			

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 6 lipca. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: zmiennie.

Okowita. —.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 49 20 mk., 70-ta 29,40 mk., lipiec 50-ta 49,20, 70-ta 29,40, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,20 mrk., 70-ta 29.40 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 6 lipca 1894.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	14 00	13	30	13	50	— —
„ nowa	-	— —	—	—	—	—	— —
Żyto	-	11 40	11	20	—	—	— —
Jęczmień	-	12 80	11	10	10	30	— —
Owies	-	13 10	12	00	—	—	— —
Groch wrzący	-	— —	—	—	—	—	— —
„ na paszę	-	— —	—	—	—	—	— —
Kartofle	-	— —	—	—	—	—	— —
Wyka	-	— —	—	—	—	—	— —
Rzepik	-	— —	—	—	—	—	— —
Łubin żółty	-	— —	—	—	—	—	— —
„ niebieski	-	— —	—	—	—	—	— —

Bydgoszcz 5 lipca 1894.

Pszenica 128—132 m., gatunek pośledni —.— m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 108—112 mrk., gatunek pośledni —— mrk.

Jęczmień według jakości 100—110 mrk., dla browarów 116—125.

Wrocław, 5 lipca 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	14	00	13	80	13	50	13	20	12	40	11	90
Pszenica żółta	13	90	13	70	13	40	13	10	12	40	11	90
Żyto	12	10	11	80	11	60	11	40	11	10	10	89
Jęczmień	14	00	13	50	12	50	11	00	10	00	8	50
Owies	13	90	13	30	12	30	11	80	11	60	11	30
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 5 lipca. — **Cukier** ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 9,25. Usposobienie: bez in. Rafinada chlebowa I. —,—, Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 25,50, miel. Melis I z beczką 28,62½. Słabo. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 11,45— pł., 11,45— żąd., sierpień 11,45— płac., 11,47½ żąd., wrzesień 11,15— płc.. 11,25 żąd., październik-grudzień 10.90— płac., 10,92½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 4 lipca. — **Okowita** słabo, lipiec-sierpień 18⅜ żąd., sierpień-wrzesień 18⅝ żąd., wrzesień-październik 19⅛ żąd., październik-listopad 19⅝ żąd. — **Kawa** good averag. Santos za lipiec 78¾, za wrzesień 76—, za grudzień 69½, za marzec 67½. Usposobienie: wlok. Obrót 2000 miechów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w czerwcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
5. Po połud. 2	758,5	PłnZ. silny.	zachm.[1])	+19.9
5 Wiecz. 9	759,6	Z. silny.	pogodnie[2])	+18,1
6. Rano 7	763,8	PłnW. słaby.	zachm.	+15,2

[1]) Przed godz. 2 deszcz. [2]) Od godz. 3 do 5 deszcz.

Stan powietrza.

Dnia 5 lipca 1894 r.. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term Cels.
Belmullet	761	Płd.W.	1	zachm.	13
Aberdeen	763	Płd.	2	pół zachm.	17
Chrystiansund	766	Z.Płn.Z.	1	zachm.	16
Kopenhaga	765	W.Płn.W.	1	mgła	17
Sztokholm	763	Płd.Z.	2	pół zachm.	18
Haparanda	765	W.	2	bez chmur	16
Petersburg	—	—		—	—
Moskwa	769	ZPłn.Z.	1	pogodnie	11
Cork. Quenst.	763	Płd.Płd.Z.	5	pół zachm.	16
Cherbourg	766	Płd.W.	1	bez chmur	18
Helder	769	Z.	1	bez chmur	16
Sylt	766	Płn.Płn.Z.	3	zachm.	15
Hamburg	766	Płn.Płn.Z.	2	zachm.	17
Swinoujście	764	ZPłnZ.	3	zachm.	18
Nowyport[1])	763	Płn.W.	1	pogodnie	17
Kłajpeda	762	Płd.Z	1	zachm.	19
Paryż	767	Płn.Płn.Z.	2	bez chmur	16
Monaster	767	Z.	1	pogodnie	16
Karlsruhe[2])	768	Płn.W.	3	mgła	18
Wiesbaden	768	Płn.W.	2	bez chmur	17
Monachium	768	Płn.W.	2	bez chmur	17
Kamienica	767	Płn.Z.	3	deszcz	13
Berlin[3]).	765	PłnZ.	3	pochmurno	16
Wiedeń	766	Z.Płn.Z,	2	bez chmur	18
Wrocław[4])	765	Płn.Z.	2	zachm.	16
Ile d'Aix	—	—		—	—
Nica	764	Z.	2	pogodnie	21
Tryest	764	W.	1	zachm.	21

[1]) Nocą deszcz. [2]) Rosa. [3]) Po południu burza w dali z deszczem [4]) Nocą deszcz.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Loterya. (Bez gwarancyi.) Pierwsza klasa 191 król. pruskiéj loteryi.

(3) **Berlin**, dnia 5 lipca 1894 r.

Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywają 60 marek.)

518 649 951 52 85 **1174** 230 92 485 739 855 928 **2235** 656 705 67 835 60 84 **3066** 207 95 713 865 **4192** 19 333 407 502 702 898 **5138** [200] 247 484 508 861 **6001** 25 28 352 459 521 832 82 963 **7137** 320 609 89 808 39 **8139** 368 93 451 582 **9226** 503 57 724

10666 763 902 [500] 60 **11098** 396 482 700 [100] 892 **12127** 289 347 [150] 439 607 705 [100] 895 923 **13098** 406 616 37 814 **14057** 154 465 567 68 69 648 93 736 **15058** 145 482 634 732 928 **16042** 279 483 100] 699 892 **17160** 402 500 668 865 945 **18333** 648 826 **19467** 837

20006 122 85 387 409 57 [100] 610 21 751 **21025** 204 336 421 608 792 **22105** 255 661 720 995 **23020** [100] 21 202 308 450 88 550 87 **24006** 148 289 308 62 488 568 83 648 817 907 40 **25575** 789 855 924 29 **26117** 256 405 515 29 **27330** 534 716 32 33 [100] 817 **28043** 114 305 423 862 99 [150] 929 **29418** 88 606

30192 209 378 646 861 910 **31213** 313 426 49 77 601 28 938 **32331** 32 458 653 [100] 83 790 856 [100] 983 [100] **33025** 98 121 453 532 78 722 876 907 **34019** 105 470 638 794 876 978 **35202** 498 [200] 739 840 **36087** 189 610 733 906 63 **37248** 453 794 899 951 [150] **38547** [200] 67 677 807 48 **39065** 113 28 454 609 786 865 956

40082 167 358 87 488 549 626 **41076** 289 [100] 316 835 978 **42118** 449 820 **43049** 187 272 463 578 695 811 **44730** [100] 871 **45043** 91 [100] 247 350 477 570 93 612 837 82 **46288** 349 625 52 935 [100] 47 [100] **47087** 512 631 826 31 905 10 **48130** [100] 224 387 525 59 745 51 848 **49448** 573 615 922

50107 203 [200] 31 994 **51000** 280 489 567 652 [100] 733 811 995 **52089** 124 42 58 327 67 495 728 923 **53518** 19 65 608 711 25 864 93 993 **54031** 671 81 713 36 885 904 **55318** 424 80 97 547 820 **56133** [150] 75 99 263 640 **57081** 89 446 56 605 46 795 **58077** 83 125 233 402 665 97 818 82 922 86 **59379** 649 711 866

60037 349 751 98 820 997 **61075** 103 230 329 68 637 61 711 973 **62140** 72 [100] 768 825 [100] 93 **63272** 571 682 85 923 [100] **64096** 225 49 427 542 97 606 880 962 **65072** 105 487 631 **66372** 545 79 615 38 771 938 **67017** 59 63 198 202 [100] 570 610 86 753 814 927 97 [100] **68098** 129 248 60 340 746 859 **69159** 84 370 87 89 91 469 97 515 692 770 982

70145 396 420 90 594 826 69 **71276** 329 502 16 747 927 94 **72114** 58 74 551 633 64 98 741 **73230** 32 326 573 789 838 52 82 **74223** 80 408 720 64 76 821 976 **75665** 897 921 **76090** 237 86 **77174** 366 92 787 834 **78153** 533 707 24 813 **79021** 281 388 635 712 16

80275 313 40 55 76 [150] 550 824 990 **81190** 208 14 15 317 419 40 92 570 685 **82129** 263 81 83 566 677 725 930 **83115** 75 412 [100] 648 73 96 736 47 823 95 965 [300] 85 **84103** [100] 31 461 556 79 769 **85057** 105 337 72 405 30 509 85 **86275** 444 663 96 813 98 **87294** 773 920 70 **88289** 480 667 952 **89333** 42 60 [300] 879 99 903

90040 [100] 72 159 246 300 56 627 815 42 973 **91082** 122 94 502 [100] 601 783 867 **92045** 250 486 91 584 679 82 774 956 **93037** 173 339 59 400 3 21 47 86 582 731 34 **94033** 149 59 434 718 91 920 26 **95114** 379 481 740 **96101** 15 381 553 638 **97039** 61 334 879 **98147** 333 404 560 78 635 913 31 **99024** 94 465 546 73 875

100098 273 84 326 53 63 412 623 810 95 934 **101181** 354 434 42 561 796 **102140** 52 310 433 82 664 890 **103098** 747 [100] 78 938 78 **104040** 132 82 301 14 500 615 772 868 **105017** 545 652 701 61 808 61 **106023** 207 402 527 70 636 **107154** 268 610 51 761 835 39 78 911 25 78 80 **108138** 89 333 657 **109020** 173 517 620 884 **110037** 878 912 **111118** 37 260 85 380 842 **112189** 202 383 93 931 76 **113**[illegible] 325 699 765 907 **114071** 243 524 78 977 **115480** 883 989 **116013** [100] 125 602 52 69 72 **117253** 308 97 455 66 96 535 675 **118**[illegible]017 101 328 38 61 530 774 **119025** 306 11 462 511 961

120001 227 322 93 485 746 **121034** 112 64 71 **451** 86 746 [100] 852 58 **1220** 8 330 85 94 428 39 76 837 **123031** 275 365 512 896 920 97 71 **124004** 73 122 26 [300] 73 78 264 721 93 [100] 910 **125050** 165 36 458 549 704 803 91 **126313** 604 707 802 **127017** 167 273 312 709 878 901 30 38 **128059** 84 171 215 347 490 521 89 843 **129106** 210 446

13056 195 223 352 464 78 696 803 [100] **131257** 58 821 960 91 **132292** 402 7 581 762 829 934 **133040** 125 27 246 391 599 647 68 849 [200] 74 [100] **134023** [100] 66 [200] 480 548 731 42 865 **135008** 281 537 695 700 64 866 923 82 98 **136002** 167 211 57 310 471 [100] 533 52 [100] 866 912 **137228** 86 345 461 660 725 26 828 967 **138029** [300] 249 72 358 414 84 633 92 715 806 916 **139**24 56 885 921 81 87

140594 828 32 **141**198 588 721 **142**149 292 515 76 **143**004 97 194 379 486 527 601 98 717 [100] 66 80 **144**314 69 [150] 83 620 95 747 832 44 **145**002 89 272 471 [100] 555 94 910 **146**097 123 300 24 815 38 48 **147**410 539 731 77 899 **148**007 207 304 51 98 550 636 61 892 **149**358 663 946

150247 391 752 818 **151**536 **152**173 93 739 84 855 960 **153**385 431 627 69 [100] 724 880 **154**047 133 68 95 443 624 737 870 939 47 **155**137 299 341 439 837 46 [100] 907 **156**324 56 444 627 764 812 40 **157**086 484 591 96 712 53 **158**433 42 604 31 971 **159**100 231 317 599 615 751 964

160062 200 43 [100] 450 566 701 952 **161**508 909 94 **162**002 36 377 420 611 953 **163**107 304 456 681 800 95 978 **164**320 470 661 83 795 **165**116 70 390 921 **166**200 [300] 326 609 [100] 32 [200] 726 [300] 52 816 917 85 **167**001 19 746 **168**113 [150] 318 673 791 872 907 **169**105 322 789 812 24 53

170154 295 447 535 669 906 14 **171**128 240 696 734 40 831 70 **172**004 238 331 425 543 779 822 **173**036 61 250 **174**149 215 91 628 816 **175**006 130 35 353 447 98 604 927 89 **176**126 253 955 **177**220 341 674 97 842 919 **178**132 339 88 604 96 892 **179**132 397 577 781

180201 456 [150] 662 878 975 **181**027 118 37 240 633 865 [150] **182**009 77 255 510 **183**158 65 361 560 61 701 803 **184**152 372 82 429 682 730 806 78 [150] 903 **185**013 425 753 **186**046 [100] 374 541 91 661 954 **187**185 212 26 67 509 676 824 904 **188**192 229 427 633 950 **189**099 168 214 64 357 77 500 717 47 85 [100] 885

190106 99 756 874 917 **191**044 103 90 310 439 753 965 **192**057 254 303 32 424 88 653 71 [200] **193**177 315 407 635 809 47 904 46 **194**005 13 57 86 253 59 308 432 93 504 603 51 771 854 59 926 39 **195**091 313 557 [100] 688 877 **196**015 134 308 59 93 477 526 96 608 27 818 99 976 91 **197**169 245 57 416 48 835 43 **198**173 317 19 90 556 76 604 **199**045 77 83 215 470 706

200325 506 600 862 **201**119 286 330 37 **202**405 [300] 938 [100] **203**037 390 504 73 677 87 863 64 **204**121 398 473 525 907 [100] **205**034 43 88 146 223 94 344 98 495 515 34 890 [300] 975 **206**047 146 505 26 623 [100] 776 817 56 [100] 902 **207**018 342 70 402 819 **208**039 296 358 [100] 653 828 50 80 **209**175 417 557 748 866 932 43 67

210148 61 250 709 74 914 44 **211**061 74 428 580 98 770 **212**021 36 321 49 441 629 32 **213**014 [100] 153 486 528 44 70 74 721 [150] 80 **214**330 438 898 985 **215**067 119 449 68 523 29 607 858 979 **216**114 66 223 313 50 79 421 544 620 791 829 958 96 **217**099 [200] 166 77 585 827 983 **218**047 258 61 734 44 807 89 954 **219**049 92 127 40 479 528 847 977

220123 25 35 52 54 233 300 689 700 836 922 60 93 **221**134 [100] 204 [100] 329 819 [150] 43 905 **222**186 470 906 **223**361 77 636 **224**109 39 92 363 629 729 [100] 819 49 913 65 74 **225**429 [100] 588

W domu Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu, opatrzony śś. Sakramentami, umarł dnia 5 lipca r. b.

X. TEODOR CZAPLEWSKI

proboszcz w Ostrowitem prymasowskiem.

Eksporta w Ostrowitem dnia 8-go w niedzielę o 6 godz. wieczorem, nazajutrz o 10-téj rano pogrzeb.

(186) **X. Wartenberg**, dziekan.

KROTKI
KATECHIZM
RZYMSKO-KATOLICKI
w niemieckim języku
ułożył
X. Biskup E. Likowski
Sufragan Pozn.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zakład kościelno-artystyczny
J. SZPETKOWSKIEGO w Poznaniu
poleca się
do restaurowania kościołów.

Fabryka zaopatrzona w motor gazowy i wszelkie najnowsze urządzenia do obrabiania drzewa, wykonuje **ołtarze, konfesyonały, ambony, ławki** etc. w każdym stylu, akuratnie szybko i tanio.

Rysunki i kosztorysy na żądanie franko. (1757)

Skład ulica Berlińska nr. 15.
Fabryka ulica Łazienkowa nr. 9.

C. ADAMSKI,
Poznań, Bazar,
Fabryka czapek i rękawiczek
założona w roku 1854
poleca na obecną porę we wielkim wyborze:
Rękawiczki i czapki
Kapelusze czarne i kolorowe od najtańszych aż do najlepszych gatunków.
Krawaty i bieliznę męzką.
PARASOLKI.
Parasole i laski. Szkarpetki, szelki, chustki do nosa, pantofle, portmonetki, kuferki i derki do podróży, guziczki do gorsu i do mankiet itd.
Kapelusze i czapki liberyjne z wszelkiemi przyborami,
oraz dla (1780)
Przewielebnego Duchowieństwa
birety, obojczyki, piuski, kołnierzyki itd.
Usługa skora i rzetelna, ceny nader umiarkowane.

Wszelkie nowości
w materyach wiosennych i latowych
polecają (111)
Heyducki i Eichstaedt.

Przewielebnemu Duchowieństwu
polecamy
FORMULARZE
do uzasadnienia wniosku o udzielenie dodatku rządowego do dochodów proboszczowskich.
Drukarnia Kuryera Pozn.
Poznań, św. Marcin nr. 16.

LANGENAU
(w górach Kłodzkich — Stacya kolei wrocławsko-międzyborskiéj (Mittelwalde),

Bardzo łagodny klimat górski. — Urocze położenie.

Zdroje żelaziste, należące do najsilniejszych w Szlązku, do picia i kąpieli.

Kąpiele borowinowe (Moorbäder) ze **znakomitych borowin żelazistych. — Nowo urządzony basen i tusze.** (1534)

Kuracye: serwatkowe, mleczne i kefirowe.

Sezon od 1-go maja do 15-go października. Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie.

Zarząd kąpielowy.

Szkoła przemysłowa dająca sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach i wszelkich robotach ręcznych przyjmuje **uczennice** każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom, Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom
polecam najuprzejmiéj moją
artystyczno-przemysłowę szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,
w któréj podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (183)
Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju
sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki
oraz wszelką bieliznę kościelną.
Helena Cwojdzińska, nauczycielka,
przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 52 II p., wchód z ul. Wodnéj.

Najpiękniejsze loki! **w naturalnym kształcie**
SCHUTZMARKE
F. R. Müller Chemiker Köln a/R.
zachowują nawet twarde włosy w każdem powietrzu, transpir. itd. przy prostem użyciu (1858)
Kapillariciny (esenc. zwijająca)
Baczność przed oszukańczemi naśladownictwami, które polecają za zaliczką. Butelki oryginalne cząstkowe **2,75** i **1,50 M.** prawdziwe mają na sprzedaż handle drogeryjne:
K. Bestyński, ul. Półwiejska,
Jasiński i Ołyński, św. Marcin i ul. Wrocławska,
Jeszka, ul. Wodna,
J. Schleyer, ul. Szeroka,
Paul Wolff, Wilhelmowski plac.
Fryzyerzy:
R. Buchholz, plac Wilhelmowski,
P. Chludziński, ul. Fryderykowska,
J. Dobrowolski, ul. Wilhelmowska,
L. Kuczyński, ul. Nowa.

Serca litościwe
zajęły się gorliwie budową kościoła **św. Piusa w Berlinie,** tak że można miec nadzieję, że w jesieni 1894 r. obchodzić będziemy uroczystość poświęcenia nowego kościoła; zwracając się **po raz ostatni** do miłosierdzia dobrodziejów proszę **raz tylko jeden** jeszcze wesprzeć jałmużną kościół św. Piusa. W kościele tym od lat wielu w niedziele i święta odbywa się osobne nabożeństwo dla Polaków. (1625)
X. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa,
Berlin O., Pallisadenstr. 73.

Nowość! **Laska grająca.** **Nowość!**
Elegancka laska z gałką metalową, na któréj każdy człowiek natychmiast wygrywać może najpiękniejsze melodye. **Nowość!** Rzecz ładna jako muzyka pokojowa i na wycieczkach. Sztuka po tylko 3,50 M. za pobraniem poczt. lub nadesłaniem należytości.
O. Kirberg, Dysseldorf nad Renem.
Laski z muzyką dla dzieci tylko 1,50 Mk. (117)

Osoba
z wyższem wykształceniem, w średnim wieku, pragnęłaby na kilka tygodni towarzyszyć jakiemu starszemu mężczyznie do wód, najchętniéj do Karlsbad lub Kissingen. Również przyjęłaby nadzór nad uczniami na kilka tygodni, dopomagając im w naukach. Powołuje się na rekomendacye WW. PP. Karola Kozłowskiego, Długa ul. 9 i p. Mecenasa Wolińskiego, Wilhelm. ul. Oferty uprasza się składać do **Eksped. Kuryera Pozn.** pod nr. **184.**

Nowość! **Nowość!**
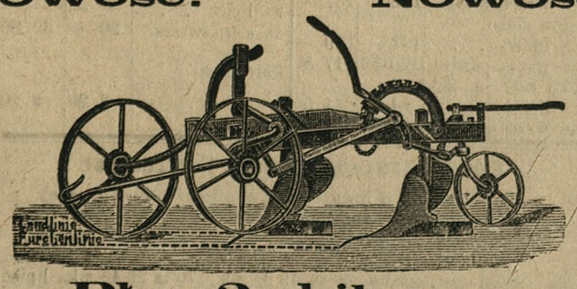
Pług 2-skibowy.
Najnowszéj konstrukcyi dwuskibowe patentowane pługi, ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach chętnie dajemy na próbę. (121)

Pług Fenix.
Nowy piętrowy pług samochód „Fenix“ znacznie poprawiony system Sacka, uzyskał na odbytéj konkurencyi pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 pługów II. i III. nagrodę.
Wyłączni reprezentanci na W. Ks. Pozn.
Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Wielką oszczędność kapitału

zyska się kupując zamiast **kosztownych sreber** dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem srebra **pociągnięte (platerowane) sztućce stołowe ze słynnéj fabryki wyrob. srebrnych i platerowanych Christofle & Comp. w Paryżu.**
Porównanie dla wykazania korzyści.
12 łyżek stoł. tyleż widelcy i noży w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 M., za połowę téj sumy otrz. się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	2 łyżki półmiskowe	M. 14,40
12 widelcy „	„ 27,60	12 łyżeczek do kawy	„ 14,40
12 noży „	„ 28,80	12 łyżeczek do mokki	„ 11,20
12 ławeczek pod noże	„ 13,20	1 łyżka wazowa złocona	„ 12,80

Cały ten komplet w każdem gospodarstwie najniezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztućców, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, solniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowalnią** i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. Wszelkie **reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sztućców** wykonuję po możliwie taniéj cenie. Stare do użytku niezdatne srebro przyjmuję w zamian. (1559)

J. Stark w Poznaniu
Wilhelmowska ulica 21,
Specyalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9, (1404)
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych**
na porę wiosenną i latową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**
Ceny przystępne.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,
portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar
własnéj roboty poleca (1608)
N. WOLNIEWICZ,
siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

Ogrodnik
kaw., liczący 25½ roku, znający dokładnie swój fach, jako to na forsowaniu oranżeryi, inspektów, warzywa, klombów kobiercowych i ananasów, który pracował w znaczniejszych ogrodach w Niemczech i posiada dobre świadectwa i polecenia, poszukuje miejsca od 1-go października albo też późniéj. — Oferty uprasza się składać pod adresem **K. Rakoczy, Criewen b. Schwedt a/O.** (178)

Organista
młody, żonaty, biegły w swoim fachu posiadający chlubne zaświadczenia poszukuje miejsca od śgo Michała r. b. w mieście lub na wsi. Gdzie i kto wskaże *Ekspedycya Kuryera Pozn.* pod nr. *180.*

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego